

□ Czas czytania: 7 min.

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

Rozdział III. Maryja objawia na weselu w Kanie swoją gorliwość i moc u swojego Syna Jezusa.

W Ewangelii św. Jana znajdujemy fakt, który wyraźnie ukazuje moc i gorliwość Maryi w przychodzeniu nam z pomocą. Podajemy ten fakt tak, jak opowiedział nam ewangelista św. Jan w rozdziale II:

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2, 1-11).

Św. Jan Chryzostom pyta: Dlaczego Maryja czekała z zaproszeniem Jezusa do czynienia cudów aż do wesela w Kanie Galilejskiej, a nie błagała Go o to wcześniej? I odpowiada, że Maryja uczyniła to w duchu poddania się Boskiej opatrności. Przez trzydzieści lat Jezus prowadził ukryte życie. A Maryja, która zachowywała wszystkie czyny Jezusa, *conservabat haec omnia conferens in corde suo*, jak mówi św. Łukasz (rozdział II, w. 19), czciła z pełnym szacunku milczeniem tę pokorę Syna. Kiedy zdała sobie sprawę, że Jezus rozpoczął życie publiczne, kiedy św. Jan na pustyni zaczął już mówić o Nim w swoich kazaniach, a Jezus miał już uczniów, podążyła za natchnieniem łaski w tym samym duchu zjednoczenia z Jezusem, z którym przez trzydzieści lat szanowała Jego ukrycie i wstawiała się u Niego w modlitwie, aby nakłonić Go do uczynienia cudu i objawienia się ludziom.

Ś. Bernard, w słowach *Vinum non habent: nie mają już wina*, widzi wielką delikatność Maryi. Nie modli się długo do Jezusa jak do Boga ani nie rozkazuje Mu

jako synowi; ogłasza Mu jedynie potrzebę, brak wina. Nie ma potrzeby wyrywać pod przymusem łaski sercom dobrym i hojnym, wystarczy zaproponować okazję. (Św. Bernard, *Serm. 4 in cant.*).

Anielski Doktor, św. Tomasz podziwia czułość i miłosierdzie Maryi w tej krótkiej modlitwie. Charakterystyczne dla miłosierdzia jest uważanie potrzeb innych za nasze własne, ponieważ słowo „miłosierny” prawie oznacza serce stworzone dla nieszczęśliwych, aby podnieść nieszczęśliwych, i tutaj cytuje tekst św. Pawła do Koryntian: *Quis infirmatur et ego non infirmor?* Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Ponieważ Maryja była pełna miłosierdzia, chciała zaspokoić potrzeby tych gości i dlatego Ewangelia mówi: *Kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego*. Dlatego św. Bernard zachęca nas, abyśmy zwracali się do Maryi, ponieważ jeśli miała Ona takie współczucie dla wstydu tych biednych ludzi i zaopatrywała ich, nawet jeśli się nie modliła, o ileż bardziej będzie miała miłosierdzie dla nas, jeśli będziemy Ją wzywać z ufnością? (Św. Bernard, *Serm. 2 dominiate II Èpif.*)

Św. Tomasz ponownie chwali troskliwość i staranie Maryi, która nie czekała, aż wina całkowicie zabraknie, a goście zdadzą sobie z tego sprawę, ku hańbie gospodarzy. Gdy tylko potrzeba stała się nieuchronna, wezwała pomocy zgodnie z powiedzeniem Psalmu 9: *Adiutor in opportunitatibus, in tribulatione*.

Dobroć Maryi wobec nas, okazana w tym wydarzeniu, jaśnieje jeszcze bardziej w Jej zachowaniu po odpowiedzi Boskiego Syna. Na słowa Jezusa dusza mniej pewna siebie, mniej odważna niż Maryja, zaniechałaby dalszych nadziei. Natomiast Maria, bez niepokoju, zwróciła się do sług przy stole i powiedziała im: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Quodcumque dixerit vobis, facite* (rozd. II, w. 4). Jakby chciała powiedzieć: Chociaż wydaje ci się nie wierzyć temu, co robisz, to jednak zrób to (św. Beda Czcigodny).

Uczony o. Silbeira wylicza wielki zespół cnót, które błyszczą w tych słowach Maryi. Dziewica dała (mówi ten autor) lśniący przykład wiary, ponieważ chociaż usłyszała od swojego syna surową odpowiedź: *Czyż to moja lub Twoja sprawa*, nie zawahała się. Kiedy wiara jest doskonała, nie waha się w obliczu żadnych przeciwności.

Maryja uczy ufności: bo chociaż usłyszała od Syna słowa, które wydawały się być odmową i w istocie, jak mówi wspomniany wyżej św. Beda Czcigodny, mogła się spodziewać, że Chrystus odrzuci jej modlitwy, to jednak działała wbrew nadziei, ufając bardzo w miłosierdzie Syna.

Uczy miłości do Boga, kiedy przez wyproszony cud sprawiła, że Jego chwała mogła się objawić. Uczy posłuszeństwa, przekonując sługi, aby byli posłuszni Bogu nie w jednym albo drugim, ale we wszystkim bez różnicy; *quodcumque dixerit*,

cokolwiek wam powie. Daje również przykład skromności, gdy nie skorzystała z okazji, by pochwalić się, że jest matką takiego Syna, ponieważ nie powiedziała: „Cokolwiek mój syn wam powie”, ale mówiła w trzeciej osobie. Ciągłe żywiła szacunek dla Boga, nie wymawiając świętego imienia Jezus. Nigdy jeszcze nie znalazłem, mówi ów autor, w Piśmie Świętym, aby błogosławiona Dziewica wymawiała to najświętsze imię z powodu wielkiej czci, jaką do niego wyznawała. Dała przykład swojej gotowości, ponieważ nie nawoływała sług do słuchania tego, co Jezus powie, ale do wykonania Jego poleceń. Wreszcie uczy roztropności i miłosierdzia, ponieważ powiedziała sługom, aby *czynili wszystko, cokolwiek im powie*, tak że kiedy usłyszeli polecenie Jezusa, aby napełnić stągwie wodą, nie przypisywali mu śmieszności: było to najwyższe i roztropne miłosierdzie, aby uchronić innych przed popadnięciem w zło (P. Silveira, *tom 2, lib. 4, quest. 21*).

Rozdział IV. Maryja wybrana jako pomoc chrześcijan przez umierającego Jezusa na Kalwarii.

Najwspanialszy dowód na to, że Maryja jest pomocą chrześcijan, znajdujemy na Kalwarii. Gdy Jezus wisiał w agonii na krzyżu, Maryja przezwyciężając naturalną słabość, pomogła Mu z niespotykaną siłą. Wydawało się, że nic więcej nie pozostało Jezusowi do zrobienia, aby pokazać, jak bardzo nas kocha. Jednak Jego uczucie sprawiło, że znalazł dar, który miał przypieczętować całą serię Jego błogosławieństw.

Ze szczytu krzyża skierował swój umierający wzrok na swoją Matkę, jedyny skarb, jaki pozostawił na ziemi. *Niewiasto*, rzekł Jezus do Maryi, *oto syn twój; potem rzekł do swego ucznia Jana: oto matka twoja. I od tego momentu, jak konkluduje Ewangelista, uczeń wziął ją do siebie.*

Święci Ojcowie uznają w tych słowach trzy wielkie prawdy:

1. Jan zastąpił Jezusa we wszystkim jako syn Maryi;
2. Dlatego wszystkie obowiązki macierzyńskie, które Maryja sprawowała nad Jezusem, przeszły na nowego syna Jana;
3. W osobie Jana Jezus zamierzał objąć cały rodzaj ludzki.

Maryja, mówi św. Bernardyn ze Sieny, przez swoje pełne miłości współdziałanie w dziele Odkupienia prawdziwie zrodziła nas na Kalwarii do życia w łasce; w porządku zbawienia wszyscy narodziliśmy się z boleści Maryi, tak jak z miłości Ojca Przedwiecznego i boleści Jego Syna. W tych cennych chwilach Maryja stała się jeszcze bardziej naszą Matką.

Okoliczności, które towarzyszyły temu uroczystemu aktowi Jezusa na Kalwarii, potwierdzają to, co twierdzimy. Słowa wybrane przez Jezusa są ogólne i

apelatywne, zauważy wspomniany ojciec Silveira, ale są wystarczające, abyśmy wiedzieli, że mamy tu do czynienia z uniwersalną tajemnicą, która obejmuje nie tylko jednego człowieka, ale wszystkich ludzi, do których pasuje tytuł umiłowanego ucznia Jezusa. Tak więc słowa Pana są najbardziej obszerną i uroczystą deklaracją, że Matka Jezusa stała się matką wszystkich chrześcijan: *Ioannes est nomen particulare, discipulus commune ut denotetur quod Maria omnibus detur in Matrem*.

Jezus na krzyżu nie był zwykłą ofiarą złości Żydów, był uniwersalnym *Pontifexem* [budowniczym motów – przyp. tłum.] działającym jako odnowiciel całego rodzaju ludzkiego. W ten sam sposób, w jaki błagał o przebaczenie dla krzyżujących Go, uzyskał je dla wszystkich grzeszników; otwierając raj dla dobrego łotra, otworzył go dla wszystkich pokutujących. I tak jak krzyżujący Go na Kalwarii, zgodnie z energicznym wyrażeniem św. Pawła, reprezentowali wszystkich grzeszników, a dobry łotr wszystkich prawdziwych pokutników, tak św. Jan reprezentował wszystkich prawdziwych uczniów Jezusa, chrześcijan, Kościół katolicki. A Maryja stała się, jak mówi św. Augustyn, prawdziwą Ewą, matką wszystkich tych, którzy żyją duchowo, *Mater viventium*; lub jak mówi św. Ambroży, matką wszystkich tych, którzy po chrześcijańsku wierzą, *Mater omnium credentium*. Dlatego Maryja, stając się naszą Matką na Kalwarii, nie tylko miała tytuł wspomnienia chrześcijanom, ale nabyła urząd, magisterium, obowiązek. Mamy zatem święte prawo uciekać się do pomocy Maryi. Prawo to jest uświęcone słowem Jezusa i zagwarantowane macierzyńską czułością Maryi. To, że Maryja zinterpretowała intencję Jezusa Chrystusa na krzyżu w tym sensie i że uczynił Ją Matką i Wspomożycielką wszystkich chrześcijan, jest potwierdzone Jej późniejszym postępowaniem. Wiemy od pisarzy Jej życia, jak wielką gorliwość okazywała przez cały czas dla zbawienia świata oraz dla wzrostu i chwały świętego Kościoła. Kierowała i doradzała apostołom i uczniom, napominała i zachęcała wszystkich do zachowania wiary, do zachowania łaski i uczynienia jej aktywną. Z Dziejów Apostolskich wiemy, jak wytrwale uczestniczyła we wszystkich zgromadzeniach religijnych, które odbywali pierwsi wierni w Jerozolimie, ponieważ nigdy nie odprawiano Boskich misterii bez Jej udziału. Kiedy Jezus wstępował do nieba, poszła za Nim wraz z uczniami na Górę Oliwną, do miejsca Wniebowstąpienia. Kiedy Duch Święty zstąpił na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, była z nimi w Wieczerniku. Tak mówi św. Łukasz, który po wymienieniu jednego po drugim Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku, mówi: *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami i z Marią, matką Jezusa*.

Ponadto apostołowie i uczniowie, a także wielu chrześcijan, którzy mieszkali w Jerozolimie i okolicach w tym czasie, wszyscy oni przybywali do Maryi po radę i kierownictwo.

(ciąg dalszy nastąpi)